

**Marcin Żukowski**

Instytut Historii PAN, Polska

**Katalog osób rozpracowywanych IPN-KŚZpNP jako źródło do badań nad dziejami NSZZ „Solidarność”: szanse i słabości**

„Solidarność” wciąż stanowi jedno z najważniejszych doświadczeń formacyjnych pokolenia Polaków (naturalnie nie wszystkich i nie w jednakowym zakresie) biorących świadomy udział w życiu politycznym (publicznym) Polski Ludowej w latach 80<sup>1</sup>. Historia „Solidarności” i znaczenie (rola dziejowa) jej poszczególnych działaczy do dziś budzą duże emocje. Stanowią przedmiot dyskusji naukowej oraz bardzo zaangażowanej publicystyki.

Bez wątplenia „Solidarność” była jednym z najważniejszych ośrodków opozycji politycznej w całej historii Polski Ludowej. W realiach państwa socjalistycznego stanowiła fenomen. Inspirowała decydentów kontestujących narzucone rozwiązania systemowe panujące w innych państwach Bloku Wschodniego. Do symboliki związanej z „Solidarnością” odwoływali się również obywatele i przywódcy państw kapitalistycznych. Już tylko sam fakt jej powstania w sierpniu 1980 r., a następnie zalegalizowania 10 XI 1980 r. znacznie zmienił sytuację polityczną w kraju. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy był organizacją masową, który przyniósł (choć trwało to jeszcze kilka lat) kres możliwości i ambicji politycznych PZPR<sup>2</sup>. Od lata 1980 r. dyskusje polityczne w kraju przybrały na ostrości. Było to możliwe dlatego, że system

---

<sup>1</sup> Za Janem Garewiczem traktuję pokolenie jako „zespół ludzi, na których sposobie myślenia zaważyło decydująco to sam przeżycie, nazywane przeżyciem pokoleniowym”. Oznacza to, że przeżycie pokoleniowe może łączyć czy też zbliżać ludzi także wówczas, gdy podczas tego wydarzenia zajmowali odmienne a nawet wrogie stanowiska; J. Garewicz, *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 1, s. 77.

<sup>2</sup> NSZZ „Solidarność” liczył według danych władz związku ok. 10 mln członków. Do NSZZ należało również ok. 1 mln członków PZPR tj. 1/3 ogólnej liczby członków partii. Podczas IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR (14-20 VII 1981 r.) aż 20% z 1 962 delegatów należało równocześnie do „Solidarności”.

który wówczas realnie funkcjonował daleki był od modelowej ortodoksji z przełomu lat 40. i 50<sup>3</sup>, co nie oznacza to, że nie stosowano różnych represji. Obywatele otwarcie domagali się zmian instytucjonalnych i personalnych w kraju. Ludzie „Solidarności” współuczestniczyli w niełatwym, pełnym meandrów, wytyczaniu drogi na końcu której pojawiła się ostatecznie III Rzeczpospolita Polska.

Nie może więc zaskakiwać to, że fenomenem „Solidarności” w wymiarze politycznym, społecznym (socjologicznym) czy też gospodarczym już od lat zajmują się naukowcy reprezentujący różne narodowości, dziedziny oraz ośrodki badawcze. Jednym z głosów w toczącej się dyskusji nad „Solidarnością” jest ten dobiegający z IPN, w tym z Biura Lustracyjnego (BL). Pracownicy wymienionego biura i jego oddziałów (OBL) pracowali i pracują nie tylko nad weryfikacją prawdziwości składanych oświadczeń lustracyjnych. Równie ważny (przynajmniej w intencji ustawodawcy) powinien być wysiłek nad opracowaniem katalogów, na które składają się: [a] kierownicze stanowiska partyjne i państwowe b. PRL [b] funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL [c] osoby publiczne [d] osoby rozpracowywane przez organy bezpieczeństwa PRL<sup>4</sup>.

Ostatni z wymienionych katalogów nazywany jest popularnie „katalogiem rozpracowywanych”. Zgodnie z wewnętrznymi wytycznymi opracowanymi w BL IPN „Informacje publikowane w katalogu pochodzą z materiałów archiwalnych zgromadzonych w zasobie IPN, wśród których znajdują się także akta instytucji nie wymienionych w art. 5 ustawy o IPN (np. akta prokuratorskie i sądowe)”<sup>5</sup>. Chodzi o dokumenty wytworzone przez organy bezpieczeństwa państwa do dn. 10 V 1990 r. lub odnoszące się do wydarzeń sprzed tego okresu<sup>6</sup>. W tym miejscu należy wspomnieć, że twórcy wskazówek metodologicznych uznali, że pewna grupa materiałów, pomimo, że przechowywana w archiwach IPN nie będzie wykorzystywana przy tworzeniu zapisów katalogu. Nie wykorzystuje się

<sup>3</sup> E. Wnuk-Lipiński, *25 lat po przełomie*, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury” 2014 nr 7, s. 6 i 8.

<sup>4</sup> Dz.U. 2007 Nr 63, poz. 424, *Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej-Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* z dn. 18 XII 1998 r. (z późniejszymi zmianami) [dalej: *Ustawa IPN*].

<sup>5</sup> *Wskazówki metodyczne dotyczące zasad opracowania katalogu zawierających dane osobowe osób, wobec których zachowały się dokumenty świadczące o tym, że organy bezpieczeństwa państwa zbierały informacje na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny, a wobec osób tych nie stwierdzono istnienia dokumentów świadczących, że byli pracownikami, funkcjonariuszami, żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa lub współpracowali z organami bezpieczeństwa państwa* (art. 52a pkt. 7 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej. Dz.U. 2007 Nr 67, poz. 424)-kat. 7. Dokument nie jest podpisanym [dalej: *Wskazówki metodyczne*], k. 1; Kopia w zbiorach autora.

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 2.

dokumentacji związanej z dopuszczeniem do tajemnic państwowych, akt paszportowych (jeżeli nie odnotowano zastrzeżeń wyjazdów), materiałów związanych z wydawaniem pozwoleń na broń i pozwoleniem na pływania morskie<sup>7</sup>. W dokumentach tych nie ma zapisów świadczących o represjach, poza ewentualnym zastrzeżeniami wyjazdów z Polski. Takie zastrzeżenie odnotowywano w aktach paszportowych. Materiały te nie wchodzą więc w zakres objęty założeniami katalogu.

Wspomniana powyżej cezura odnosi się do Zarządzenia nr 043/90 z dn. 10 V 1990 r. Ministra Spraw Wewnętrznych. W przywołanym dokumencie gen. broni Czesław Kiszczak<sup>8</sup> oficjalnie zakazał działań SB z wyjątkiem operacji uznanych za wywiadowcze i kontrwywiadowcze „mających istotne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz działań wobec osób podejrzanych o szpiegostwo lub dokonanie zamachu terrorystycznego”<sup>9</sup>.

Uzasadnienie powstania tego katalogu (jak i całego IPN) odnajdujemy w preambule przywoływanej powyżej ustawy. Za jego istotę „uznano utrwalenie pamięci o ludziach pokrzywdzonych przez opresyjną władzę”<sup>10</sup>. W niniejszym tekście chcę skoncentrować się właśnie na nim i zastanowić nad jego ewentualną przydatnością w badaniach nad dziejami NSZZ „Solidarność”. To rejestr mający silne podłoże aksjologiczne. Stanowi formę zadośćuczynienia (zapewne dla wielu spóźnioną) ofiarom rządów komunistycznej partii władzy. Aby umieścić jakikolwiek zapis w katalogu należy uzyskać zgodę konkretnej osoby poszkodowanej przez organa bezpieczeń-

<sup>7</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>8</sup> Czesław Kiszczak (19 lub 22 X 1925-5 XI 2015 r.), gen. broni (1983 r.), w PPR od 1945 r., sprawował szereg kierowniczych funkcji państwowych i partyjnych m.in. minister MSW (lipiec 1981-lipiec 1990 r.), członek Biura Politycznego KC PZPR (lipiec 1986-styczeń 1990 r.); T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 372; L. Kowalski, *Cz.Kiszczak. Biografia gen. broni Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015, s. 21.

<sup>9</sup> Archiwum IPN w Warszawie, sygn. IPN Bu 0044/32, *Zarządzenie nr 043/90 ministra spraw wewnętrznych* z dn. 10 V 1990 r., k. 2-3; We *Wskazówkach metodycznych (...)* nie podano nazwy tego zarządzenia.

<sup>10</sup> Ustawodawca dostrzegł potrzebę zachowania w pamięci zbiorowej ofiar ponoszonych przez Polaków od września 1939 r., a także „powinność zadośćuczynienia przez nasze państwo wszystkim pokrzywdzonym przez państwo [PRL] łamiące prawa człowieka”; Warto przypomnieć, że ustawa o IPN stała się kanwą ostrej batalii politycznej. Aleksander Kwaśniewski (członek PZPR w l. 1977/90) w dn. 4 XII 1998 r. ją zawetował. Po zgromadzeniu większości parlamentarnej w dn. 18 grudnia udało się przełamać jego weto; A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2005*, Kraków 2007, s. 371; *Prezydent bliski weta*, „Gazeta Wyborcza” [dalej: „GW”] nr 281 z dn. 1 XII 1998; *List prezydenta [Aleksandra Kwaśniewskiego] do szefów klubów parlamentarnych*, „GW” nr 290 z dn. 11-12 XII 1998 r.

stwa PRL<sup>11</sup>. Jeżeli poszkodowany już nie żyje wymagana jest zgoda jego najbliższych krewnych. To warunek *sine qua non* bez spełnienia którego nie można dokonać tzw. wpisu do katalogu<sup>12</sup>. W katalogu „w pierwszej kolejności” publikowano dane ludzi, którzy otrzymali z Instytutu status „osoby pokrzywdzonej” na podstawie art. 6 ustawy o IPN. Wspomniany status uchylono poprzez nowelizację ustawy 15 III 2007 r. Następnie ludzi, którzy złożyli stosowny wniosek o udostępnienie dokumentów (art. 30 ustawy) oraz osób, wobec których BL prowadzi postępowanie lustracyjne. Dalej publikuje się informacje o osobach, „wytypowanych na podstawie zachowanych akt operacyjnych i śledczych oraz zapisów zachowanych w dokumentacji ewidencyjnej”<sup>13</sup>.

W 2015 r. z OBL w całym kraju wystosowano łącznie 1044 próśb o wyrażenie zgody na umieszczenie w katalogu (tzw. zgód) w tym próśby do wzmiankowanych krewnych. Zgodę na umieszczenie wpisu w katalogu wyraziło 516 osób<sup>14</sup>. Oznacza to, że w tej kwestii IPN spotkał się z pozytywną reakcją 49,2% zapytanych. Dla przykładu dodam, że w 2014 r. wysłano 1581 tzw. zgód, w tym do krewnych osób zmarłych. Zgodę wyraziło 860 indagowanych<sup>15</sup> (pozytywna reakcja w 54,3% przypadków). W 2011 r. poproszono o wyrażenie zgody 1529 osoby i uzyskano 807 pozytywnych odpowiedzi<sup>16</sup> (pozytywna reakcja w 52,7% przypadków). Nie sposób odpowiedzieć na pytanie dlaczego około połowa pytanym nie odpowiedziała w ogóle bądź negatywnie na pismo z Instytutu.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że pion lustracyjny IPN nie zajmuje się systematycznym badaniem dziejów struktur opozycji politycznej w Polsce. Jest natomiast silnie ukierunkowany na odtwarzanie losów poszczególnych osób. Na ich indywidualnej drodze życiowej w okresie, gdy z obywatela Polski Ludowej stawali się *figurantami* tj. przedmiotem inwigilacji i ofiarą tego co nazywano działaniami

<sup>11</sup> Pełen wykaz czternastu podmiotów, które ustawodawca zakwalifikował jako organa bezpieczeństwa państwa, zapisano w art. 5 przywoływanej ustawy o IPN-KSZpNP.

<sup>12</sup> *Ustawa IPN* (art. 52 a pkt 7); *Wskazówki metodyczne (...)*, k. 2.

<sup>13</sup> *Instytut Pamięci Narodowej-Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności w okresie 1 stycznia 2011 r.-31 grudnia 2011 r.*, Warszawa 2012, s. 162 [dalej: *Informacja IPN za 2011*]; *Wskazówki metodyczne (...)*, s. 2.

<sup>14</sup> *Instytut Pamięci Narodowej-Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności 1 stycznia 2015 r.-31 grudnia 2015 r.*, Warszawa 2016, s. 216. [dalej: *Informacja IPN za 2015*].

<sup>15</sup> *Instytut Pamięci Narodowej-Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności 1 stycznia 2014 r.-31 grudnia 2014 r.*, Warszawa 2015, s. [dalej: *Informacja IPN za 2014*].

<sup>16</sup> *Informacja IPN za 2011*, s. 162.

operacyjnymi<sup>17</sup>. Widzę w tym pewien rodzaj, odmianę czy też propozycję badań mikrohistorycznych. Spojrzenie na dzieje „od dołu” z perspektywy pojedynczego człowieka, jego indywidualnych wyborów i losów. To zbiór lakonicznych mikropowieści o zmaganiach się niektórych obywateli PRL z władzą odwołującą się do idei komunistycznych. Katalog stanowi (jak rozumiem) jeden z instrumentów kreowania wspólnie pożądanego (przynajmniej przez niektóre grupy społeczne) wartości moralnych i patriotycznych<sup>18</sup>. Dzięki czemu wpisuje się w szeroko rozumiany konserwatywny model polityki historycznej współczesnej Polski<sup>19</sup>.

Ze względu na to, że katalog ukazuje się tylko w języku polskim, jego odbiorcami są (jak przypuszczam) głównie Polacy. W 2015 r. publikacje wszystkich katalogów odwiedziło 1 394 307 użytkowników sieci internetowej<sup>20</sup>. Rok wcześniej odnotowano 1 778 611 „internetowych odwiedzin” zapisów katalogowych, co jak zauważyło kierownictwo Instytutu „stanowiło wzrost do roku 2013”<sup>21</sup>. To bardzo duża rzesza ludzi. Nawet przy założeniu, że w ciągu roku niektórzy odwiedzają stronę z katalogami wielokrotnie to jednak ilustruje nam, że katalogi są zauważane w życiu społecznym niemałej rzeszy Polaków. Sądzę, że tak relatywnie duże zainteresowanie katalogowymi pracami OBL może mieć związek także z tym, iż Instytut już od lat jest zasadniczo pozytywnie postrzegany przez Polaków<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Dla funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa *figurantem* była osoba „sprawdzana, kontrolowana lub rozpracowywana w ramach sprawy operacyjnej” ><http://katalog.bip.ipn.gov.pl/dictionary.do>< [dostęp: 20 XI 2015 r.].

<sup>18</sup> Trzeba mieć na uwadze, że są w Polsce osoby (nie tylko tzw. postkomuniści), które kwestionują samą potrzebę funkcjonowania IPN. Ludzie ci często „z zasady” krytykują efekty pracy tzw. historyków z IPN-u (pojęcie stygmatyzujące). Nie podzielają negatywnej oceny dorobku cywilizacyjnego PRL/PZPR, która jak sądzą dominuje wśród ogółu pracowników Instytutu. Spory wokół IPN pokazują, że PRL w dalszym ciągu dzieli Polaków, w niektórych środowiskach fundamentalnie.

<sup>19</sup> Zob. ciekawie przedstawione uwagi na temat polityk historycznych postulowanych przez konserwatywne i liberalne środowiska badawcze w Polsce po 1989 r.; A. Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 r.*, [w:] *Historycy i politycy: polityka pamięci III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011, s. 34-41.

<sup>20</sup> *Informacja IPN za 2015*, s. 215; W informacji brak podziału „wejść” na poszczególne katalogi.

<sup>21</sup> *Informacja IPN za 2014*, s. 200.

<sup>22</sup> W marcu 2015 r. IPN pozytywnie oceniali 49% badanych, 11% wyrażało opinię negatywną. Warto podkreślić, że duża grupa bo ok. 40% badanych nie potrafi od kilku lat „ustosunkować się do działalności IPN” i bezpiecznie lokuje swoją odpowiedź w polu „trudno powiedzieć”. W styczniu 2016 r. IPN miał cieszyć się zaufaniem 62% badanych (15% nie ufało Instytutowi); Por. *Komunikat z badań CEBOS. Ocena instytucji publicznych*, Warszawa 2015/42, s. 13; *Informacja IPN za 2015*, s. 29.

Katalog można odczytywać również jako formę przypomnienia i opisu sposobu walki obozu władzy – głównie za pomocą Służby Bezpieczeństwa (SB) – z „Solidarnością”. Działania władz obliczone były na paraliżowanie całych społeczności, grup zawodowych i poszczególnych osób włączających się na różnych poziomach w prace związku. Dążono do dezintegracji społeczeństwa polskiego. Uwaga ta dotyczy również okresu, gdy NSZZ od listopada 1980 r. do grudnia roku następnego mógł działać legalnie<sup>23</sup>.

Katalog IPN rzuca światło na ofiary systemu. Można go postrzegać jako reflektor rzucający wiązki światła na postawy niektórych Polaków. Ta grupa (sądzę, że nie obejmująca wszystkich osób, które na to zasługują) poprzez swoją działalność i poświęcenie dawała świadectwo niezgody na panujące w PRL polityczno-społeczne warunki życia.

Rejestr, którego fundamentalną zasadą jest to, że nie mogą być w nim umieszczone osoby, „wobec których stwierdzono istnienie dokumentów świadczących, że były pracownikami, funkcjonariuszami lub żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa lub z tymi organami współpracowały”<sup>24</sup>, zawierał na początku listopada 2016 r. 10 501 biogramów i jest nadal poszerzany<sup>25</sup>. Przywołane zastrzeżenie powoduje, że w rejestrze znajdują się tylko osoby wolne od podejrzeń agenturalnych (tajnej i świadomej pracy na rzecz wojskowych i cywilnych organów bezpieczeństwa PRL), co można odczytywać jako pewnego rodzaju świadectwo moralności danego opozycjonisty. Natomiast, co może wywoływać dyskusje, takie założenie automatycznie eliminuje osoby, które w swojej przeszłości miały tego typu kontakty (nawet incydentalne ale zarejestrowane) ale później mocno zaangażowane w życie opozycji i inwigilowane<sup>26</sup>. Przyjmuję, że w intencji ustawodawcy było „nie mieszanie” w jednym zbiorze tych dwóch grup opozycjonistów.

<sup>23</sup> Władze PZPR od lata 1980 r. przyjmowały, że celem „Solidarności” było przejęcie władzy w Polsce. Dlatego już od października 1980 r. przygotowywano plan wprowadzenia stanu wojennego. W dokumencie MSW, który opracowano w grudniu tr. uznano, że „konfrontacja z siłami antysocjalistycznymi jest nieuchronna”; A. L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Warszawa 2011, s. 467.

<sup>24</sup> *Ustawa IPN* (art. 52a pkt 7).

<sup>25</sup> >katalog.bip.ipn.gov.pl/main.do?katalogId=4< [dostęp: 2 XI 2016 r.]; Dla przykładu: w dn. 3 XII 2015 r. katalog zawierał 9 520 biogramów, a w dn. 21 III 2016 r. 9 868. Oznacza to, że w ciągu roku dodano 981 nowych biogramów.

<sup>26</sup> Najbardziej znany jest *casus* Lecha Wałęsy (zarejestrowany jako tajny współpracownik (TW) „Bolek” w l. 1970/76). Wałęsa pomimo tego, że w 2005 r. otrzymał z IPN status „osoby pokrzywdzonej przez organa bezpieczeństwa PRL” nie mógł zostać umieszczony w omawianym katalogu (nawet gdyby wyraził taką wolę). W lutym 2016 r. w domu Kiszczaka odnaleziono oryginał teczek pracy TW „Bolka” nr rej. 12535.

Za specyficznym językiem dokumentów wytworzonych przez funkcjonariuszy cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa państwa, kryją się nie tylko metody ich wówczas tajnej pracy, ich brutalność bądź cynizm ale i – a może przede wszystkim – świadectwa dramatów i niezłomności działaczy tego wyjątkowego związku zawodowego. Wypracowanie mechanizmów poszukiwania takich dokumentów, a następnie wprowadzanie ich do obiegu naukowego poprzez zapis katalogu stanowi pewien, chyba niemierny, wkład pionu lustracyjnego w badanie dziejów „Solidarności”.

Należy zwrócić uwagę na to, że gros osób, których ważną część dorobku życiowego utrwalono w formie zapisu katalogowego stanowi coś na kształt „anonimowej masy” tego związku zawodowego. Bez rzeszy tych ludzi wywołanie strajków, a następnie zmuszenie władz do zawarcia porozumień gdańsko-szczecińskich w roku 1980 byłoby niemożliwe. Owa „masa” stanowiła realną siłę, która oddziaływała na władze centralne kraju. To wówczas zorganizowane siły społeczne (szczególnie opozycjoniści funkcjonujący w latach 70.) i rzesze ludności (dotąd w pewien sposób neutralne politycznie jakby uśpione) wyraziły różnie motywowaną niechęć do życia w realiach „demokracji ludowej”. Twórcy katalogu przypominają życiorysy konkretnych ludzi. Często są to osoby, które działały w małych ośrodkach, gdzie presja ze strony lokalnych władz i funkcjonariuszy SB była bardzo silna. Ludzi tych nie chroniło „duże nazwisko”, znajomości (nieformalne powiązania) z czołową ówczesnej opozycji politycznej w kraju bądź bezpośrednie kontakty z prasą zagraniczną. To dzięki niemu możemy poznać istotne fragmenty życiorysów takich osób jak np. Mieczysław Bartoń<sup>27</sup> z „Solidarności” w Zamościu, Hanna Baraniecka<sup>28</sup> działaczka związku w Olsztynie, Grzegorz Ochnia<sup>29</sup> z Radomia czy też pracujące na rzecz NSZZ „Solidarność” (później Solidarności „Walczącej”) małżeństwo Magdaleny i Marka Czachorów<sup>30</sup> z Gdańska. W mojej opinii owe przypomnienie, wydobywanie konkretnego ludzkiego losu z zapomnienia jest ważną rolą historiografii. W tym miejscu chcę przypomnieć uwagę Marca Blocha (6 VII 1886 – 16 VI 1944), który podkreślał, że „historia jest predestynowana do pracy na rzecz człowieka i pragnie wydobyć ludzi, ich los z dokumentów”<sup>31</sup>.

O tym, że jedną z funkcji (nie wiem na ile zamierzoną, uświadomioną przez ustawodawców) katalogu będzie przywracanie pa-

<sup>27</sup> ><http://katalog.bip.ipn.gov.pl>< hasło: Bartoń [dostęp: 9 XII 2015 r.].

<sup>28</sup> ><http://katalog.bip.ipn.gov.pl>< hasło: Baraniecka [dostęp: 9 XII 2015 r.].

<sup>29</sup> ><http://katalog.bip.ipn.gov.pl>< hasło: Ochnia [dostęp: 9 XII 2015 r.].

<sup>30</sup> ><http://katalog.bip.ipn.gov.pl>< hasło: Czachor [dostęp: 9 XII 2015 r.].

<sup>31</sup> M. Bloch, *Pochwała historii*, Warszawa 1960, s. 34, 50-51.

mięci o szeregowych opozycjonistach (w tym tych z „Solidarności”) świadczy m.in. to, że zdecydowana większość spośród około półtora tysiąca ludzi opisanych przez pracowników OBL w Gdańsku<sup>32</sup> (nie tylko tych z NSZZ) rzadko trafia na czołówki gazet i jest publicznie honorowana<sup>33</sup>.

Dostrzegam, podkreślam i doceniam, że twórcy katalogu przypominają (pytanie na ile robią to świadomie), iż na dzieje składają się wielkie wydarzenia jak i losy indywidualne. Te ostatnie układają się często według odmiennych wzorców. Warto dostrzec, iż sukces wielkiego wydarzenia, w tym takiego jak „Solidarność” (sukces wszakże rozłożony w czasie) nie musi być równocześnie promocją poszczególnych biografii. Już tylko przytoczona przed chwilą informacja podpowiada, że integralną częścią uzyskanej na przełomie lat 80. i 90. suwerenności była anonimowa masa ludzi. Oni przyczynili się (w różnym stopniu i różnym czasie) do przełamania, wydawać by się mogło zakłętego i niezniszczalnego kręgu akceptowanych (w różny sposób i z odmiennym natężeniem) reguł budujących PRL.

Prace nad biogramami poszczególnych osób związanych z „Solidarnością” stanowią okazję do konfrontacji ustaleń opartych na materiałach wytworzonych przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa (głównie na źródłach proveniencji SB) z wiedzą i doświadczeniem żyjących uczestników wydarzeń<sup>34</sup>. To wówczas pojawia się pewna presja społeczna związana z określonymi oczekiwaniami świadków historii. Ten rys nieco wiąże prace nad katalogiem z socjologią empiryczną i stanowi dobrą okazję do inspirowania powstawania nowych źródeł o wydarzeniach z przeszłości. Mam na myśli świadectwa, w postaci dokumentów, pochodzących z prywatnych archiwów, które przekazują do IPN działacze bądź ich rodziny. To nie tylko sam fakt ubogacenia archiwów Instytutu w nieznane dotychczas materiały. Uznają to również za wkład pionu lustracyjnego w otwieranie IPN na obywateli, którzy nadal są aktywni w sferze publicznej. To pozytywny aspekt działań tego

<sup>32</sup> Stan na początek grudnia 2015 r.

<sup>33</sup> Wyjątek stanowią np. wspomniani Magdalena i Marek Czachorowie uhonorowani m.in. Krzyżem Wolności i Solidarności w 2015 r.; <http://old.ipn.gov.pl/aktualnosci/2015/gdansk/uroczystosc-wreczenia-krzyzywolnoscii-solidarnosci-gdansk,-10-grudnia-2015> [dostęp: 30 XII 2015 r.]; A. Kazański, *Marek Czachor*, [w:] „Encyklopedia Solidarności” t. I [http://www.encysol.pl/wiki/Marek\\_Czachor](http://www.encysol.pl/wiki/Marek_Czachor) [dostęp: 31 XII 2016 r.].

<sup>34</sup> Np.: gdańskie OBL współpracowało (stan na początek grudnia 2015 r.) z działaczami powstałego w 1993 r. Stowarzyszenia „Godność” z Gdańska. Tylko dzięki tej kooperacji zaistniała możliwość pozyskania (jednak nie zawsze) aktualnego miejsca zamieszkania członków „S”, którzy wyemigrowali z Polski jeszcze w latach 80. i późniejszych.



pionu związany z poszerzaniem naszej wiedzy o funkcjonowaniu struktur „Solidarności”, a tym samym ludzi je tworzących<sup>35</sup>.

Proponuję, aby ustaleń zawartych w katalogu nie traktować tylko jak prostego zwiększenia ilościowego wiedzy faktograficznej dotyczącej członków NSZZ „S”. Uważam, że to także dobry punkt wyjścia dla statystyków, biografów, dokumentalistów, regionalistów i innych badaczy zainteresowanych opisem tego związku zawodowego. Katalog dostarcza bowiem dobrze zweryfikowanych informacji socjologicznych (w tym tych najbardziej elementarnych), których tak często brakuje historykom w rozproszonych materiałach źródłowych. Zapis obejmuje każdorazowo np. datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców czy też nazwisko panięskie bohaterki biogramu. Warto podkreślić, iż pozyskiwane dane źródłowe zawsze konfrontowane są z informacjami zawartymi w Powszechnym Elektronicznym Systemie Ewidencji Ludności (PESEL)<sup>36</sup>.

Przy opisie katalogu ważny jest również wirtualny (internetowy) nośnik zapisanych treści. Jego zaletą jest łatwa, niemal niczym nieograniczona dostępność. Ważne jest także i to, że zapisy pozostawiają w przestrzeni publicznej trwałe ślady. Znacznie ułatwia to potencjalnym odbiorcom dokonywanie weryfikacji już posiadanych danych bądź odnalezienie nowego tropu badawczego. Program powstał kilka lat temu i niestety upływ czasu jest w mojej ocenie widoczny. Sądzę, że warto poprawić szatę graficzną katalogu – chociaż kwestie estetyczne jak wiadomo są względne. Moje zasadnicze uwagi dotyczą czegoś innego. Niestety, co należy przyjąć ze zdziwieniem, przeglądarka (uwaga dotyczy wszystkich katalogów) ma poważne ograniczenia techniczne. Pozwala użytkownikowi na wyszukiwanie osób tylko i wyłącznie poprzez nazwisko. Nie ma możliwości wyszukiwania na podstawie kryterium terytorialnego (województwo, miasto), funkcji pełnionej w strukturach związku, nazw zakładów pracy oraz nazw np. Komisja Interwencji Praworządności NSZZ w Regionie Mazowsze. Przy współczesnym poziomie technologicznym i wymogach stawianych przez społeczeństwo informatyczne to wyraźnie dostrzegalna słabość<sup>37</sup>.

Nie ma dzieł doskonałych i podobnie jest z omawianym katalogiem. Chciałbym podnieść jeszcze dwa problemy. Za pewne zagro-

<sup>35</sup> Niestety nie posiadam rzetelnych danych liczbowych mogących zilustrować ile takich dokumentów i jakiego znaczenia do tej pory przekazano do IPN.

<sup>36</sup> *Wskazówki metodyczne (...)*, k. 4; Dz.U. 2010 Nr 217, poz. 1427, *Ustawa o ewidencji ludności* z dn. 24 IX 2010 r.

<sup>37</sup> W tym aspekcie pozytywne zmiany powinna przynieść ze sobą nowa wersja aplikacji „ABeL”; *Opis przedmiotu zamówienia. Aplikacja Biura Lustracyjnego „ABeL”*, [Warszawa] kwiecień-lipiec 2016 r. <http://bip.ipn.gov.pl/download/4/5020/opz.pdf> [dostęp: 31 XII 2016 r.].

żenie dla katalogowego opisu działań członków „Solidarności” uważam fakt, że mamy do czynienia z pojedynczymi obserwacjami, silnie odizolowanymi od otoczenia naukowego. Są to badania *de facto* źródłowe i to zdecydowanie jednoźródłowe. Ustalenia nie są konfrontowane z materiałami źródłowymi innej proveniencji np. partyjnymi. To wyraźnie zauważalny problem. Przyjęta metodologia powstawania katalogu wyklucza w zasadzie możliwość podjęcia dialogu z innymi historykami bądź materiałami źródłowymi. Należy podkreślić, że z odmienną praktyką mamy do czynienia w przypadku pracy nad katalogiem dotyczącym kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych b. PRL<sup>38</sup>. To stwarza możliwość korygowania ewentualnych rozbieżności oraz uzupełniania posiadanych wiadomości o nowe, dotychczas nieznanne informacje. To bardzo duża różnica metodologiczna o której nie można zapominać. Z punktu widzenia odbiorcy zapisów katalogowych niewiele zmienia fakt, że przy tworzeniu katalogu pracownik OBL i BL ma do swojej dyspozycji zakładkę pt. „Uwagi”. Do tej niepublikowanej zakładki (a więc przeznaczonej tylko na użytek wewnętrzny pracowników OBL) można wpisać uwagi „dotyczące wszystkich wpisów, można jej używać do komunikacji pomiędzy weryfikatorami [osobami sprawdzającymi poprawność wpisu - MŻ] i osobą wprowadzaną dane”<sup>39</sup>.

Inną kwestią, której nie można pominąć to fakt, że praca z materiałem źródłowym w procesie tworzenia zapisów katalogowych ogranicza się tylko do podstawowej warstwy informacyjnej. Uboga paleta pytań badawczych, która wynika ze wspomnianych „Wskazówek metodologicznych (...)”, powoduje, że historycy są zmuszeni do zadawania się (czy zadowolają się to oddzielna sprawa) tylko do informacji bezpośrednich, podanych wprost przez twórców źródła. Ponadto, jak wspomniałem, są to informacje jednoźródłowe. Opierają się *de facto* na pamięci funkcjonariusza, który sporządził tę czy inną informację oraz jego interpretacji danego wydarzenia. Wartość posiadanych informacji wynika również z poziomu umysłowego twórcy dokumentu, a ten był bardzo różny w wielotysięcznej społeczności funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. W końcu nie bez znaczenia pozostaje, czy historyk pracuje np. z notatką wewnętrzną stworzoną przez funkcjonariusza Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych na poziomie prowincjonalnego miasteczka, czy też z raportem wysłanym „do województwa” lub do

<sup>38</sup>Zob.np.:<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=A&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=1077&osobaId=61733&>; W przypadku przywołanego hasła dot. Czesława Adamiaka wykorzystano akta przechowywane w archiwum IPN, archiwum państwowym oraz prasę.

<sup>39</sup> *Wskazówki metodyczne (...)*, k. 5.

ministerstwa, gdzie próbuje się jedne sprawy marginalizować, a inne podkreślać jako sukces lokalnej jednostki. Przy tworzeniu katalogu, niestety, nie poszukuje się informacji ukrytych głębiej w źródłach, zamkniętych w głębszych warstwach interpretacyjnych. To powoduje, że w wielu przypadkach w zasadzie bezpowrotnie traci się możliwość szerszego odczytania tła historycznego, motywów postępowania działaczy „Solidarności”, ich stanu emocjonalnego etc. To jak mi nie mam może zmniejszać zainteresowanie zapisami katalogu w grupie zawodowych badaczy. Zdaję sobie sprawę, że katalog tworzony przez tak liczne grono osób, rozsianych po całym kraju, prezentujących różny poziom przygotowania merytorycznego i zaangażowania wymaga pewnej unifikacji (wskazówek z centrali IPN). Wiem również, że zapis katalogowy ma swoje prawa i ograniczenia. Jednak fakt pozostaje faktem. Praca nad katalogiem ogranicza się zasadniczo do uzyskania informacji, czy dany człowiek został wymieniony w konkretnej jednostce archiwalnej. To duża strata. Uzyskiwany obraz staje się z konieczności niepełny, statyczny i wymaga dalszych analiz.

Sprawą nad którą powinni się pochylić twórcy katalogu jest kwestia przyjętej narracji. Wyraźnie zauważalne jest nadmierne stosowanie języka analizowanych źródeł oraz nagminne cytowanie zapisów dokonywanych przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa<sup>40</sup>. Niestety dotyczy to również używanego w nich żargonu, często będącego kalką terminologii używanej w służbach radzieckich. Masowe powielanie tego języka (slangu) niczemu nie służy i może być interpretowane jako słabość narracyjna twórców katalogu. Sądzę, że bez żadnej straty dla merytorycznej zawartości poszczególnych „rekordów” (wpisów) slang operacyjny, takie sformułowania jak np.: „wroga działalność”, „wrogi element”, „pozostaje w zainteresowaniu”, „zabezpieczony operacyjnie”, „obiekt ochraniający”, „neutralizacja zagrożenia”, „neutralizacja figuranta”, „rozmowa ostrzegawczo – dyscyplinująca” można przenieść do załączonego (odwołującego się do literatury przedmiotu) „słowniczka niektórych pojęć używanych w resorcie”<sup>41</sup>. Zakładam, że może pojawić się argument, że tak obfite przenoszenie języka stosowanego przez funkcjonariuszy do zapisów katalogu pozwala zainteresowanym zapoznać się z oryginalnym (specjalistycznym) językiem używanym w dokumentacji organów bezpieczeństwa PRL. To może

<sup>40</sup> Na temat różnych aspektów związanych z cytowaniem utworów i materiałów źródłowych zob. np.: S. Stanisławska-Kloc, *Zasady wykorzystywania cudzych utworów: prawo autorskie i dobre obyczaje. Etyka cytatu*, w: „Etyczne i prawne granice badań naukowych” pod red. W. Galewicz, Kraków 2009, s. 169 i n.; Tam dalsza literatura przedmiotu.

<sup>41</sup> <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/dictionary.do> [dostęp: 1 XII 2015 r.].

nieść ze sobą pewną wartość poznawczą. Stoję jednak na stanowisku, że język polski jest na tyle bogaty, iż historycy dziejów najnowszych nie muszą i nie powinni nadużywać partyjnej nowomowy bądź argotu operacyjnego pracowników MSW, nawet wtedy, gdy używają tych zapisów na prawach cytatu. Nie powinno być bowiem tak, że cytaty stanowią niemal równorzędną rolę narracyjną dla całego zapisu.

Warto także zwrócić uwagę na to, że osoby pracujące nad zapi-  
sami katalogowymi są ograniczone bardzo nieprecyzyjnym zapi-  
sem umieszczonym we wskazówkach opracowanych w IPN. Otóż autor/autorzy dokumentu uznał, że „niedopuszczalnym jest” m.in. „sporządzanie opisu, który w jakikolwiek sposób może być kom-  
promitujący dla osoby umieszczonej w katalogu”<sup>42</sup>. Mam do tego  
zastrzeżenia ambiwalentny stosunek. Przyjmuję, że zapis ten po-  
jawił się w ramach tzw. ostrożności procesowej. To logiczne i zro-  
zumiałe, że Instytut nie chce stać się stroną pozwaną w ewentual-  
nym procesie o zniesławienie. Jednak tak nieprecyzyjna uwaga  
budzi mój lekki niepokój. Pozwala na stosunkowo łatwe pominię-  
cie (z powołaniem się na ten fragment „Wskazówek”) pewnych in-  
formacji, które mogą mieć znaczenie dla innych badaczy, nie ma-  
jących z takich czy innych powodów dostępu do określonych źró-  
deł. Ufam, że ta „furtka” nie jest nadmiernie wykorzystywana w  
pracy nad poszczególnymi wpisami. Nie posiadam żadnych da-  
nych dotyczących tej kwestii. Zakładam, iż ewentualne pominięcia  
dotyczą tylko spraw osobistych związanych np. ze stanem zdrowia  
bądź ewentualnymi komplikacjami rodzinnymi.

Reasumując podnoszę, że katalog ma kilka zauważalnych wad.  
Począwszy od nienajlepszej przeglądarki internetowej, która moc-  
no ogranicza sprawne poruszanie się po katalogu. Ważniejsza jest  
jednak sprawa używanego języka. Razi nadmierne sięganie po  
język źródła, silne epatowanie specjalistycznym językiem funkcyj-  
nariuszy bezpieczeństwa Polski Ludowej oraz nagminne cytowanie  
przywoływanych dokumentów. Nie bez znaczenia jest również to,  
że zapisy oparte są na jednoźródłowym materiale „bezpieczniac-  
kiej” proveniencji. W mojej opinii uzyskiwany efekt tj. finalny,  
lakoniczny i statyczny wpis do katalogu (tzw. rekord) jest nieade-  
kwatny w stosunku do włożonego nakładu sił i środków. Prezen-  
towana treść niestety nie oddaje tego ile mrówczej pracy przy tej  
okazji włożyli archiwiści IPN i historycy zatrudnieni w poszczegól-  
nych biurach lustracyjnych.

Wielkie ruchy społeczne takie jak „Solidarność” składają się z  
historii ludzi o odmiennych losach i motywacjach do działania.

---

<sup>42</sup> *Wskazówki metodyczne (...)*, k. 5.

Katalog IPN „wydobywa” ich z przeszłości i przywraca na karty dziejów. Z łatwością mogą sobie wyobrazić, że dla wielu osób sam tylko fakt umieszczenia w przywoływanym katalogu ich nazwiska staje się powodem do dumy, a nawet nobilitacji w ich środowisku i rodzinie. Sądzę nawet, iż odnalezienie informacji o sobie w tym rejestrze może przyczynić się do poprawy samooceny niektórych byłych opozycjonistów. Myślę szczególnie o tej niemałej grupie, dla której III RP nie okazała się – wbrew nadziejom żywionym w latach 80. - ich „ziemią obiecaną”. Być może są także i tacy, którzy dzięki wpisom w katalogu IPN, wreszcie po latach poczucia zapomnienia odczuwają satysfakcję, że ich trud został doceniony. To bardzo duża zasługa twórców rejestru. Katalog to forma nadania, a właściwie publicznego przywrócenia imion i nazwisk używanej w piśarstwie historycznym frazie „dziesięciomilionowa „Solidarność”. Dostrzegam również, że przy pracy nad kolejnymi wpisami dokonuje się pewne otwarcie IPN na środowiska byłych opozycjonistów. Jest to okazja na pozyskiwanie przez instytut nieznanych dotychczas źródeł historycznych, o różnej wartości poznawczej.

Pomimo kilku uwag krytycznych, które wyraziłem w niniejszym tekście mam nadzieję, iż w przyszłości ustalenia twórców katalogu będą wyraźniej niż dziś dostrzegane przez badaczy polskiej opozycji politycznej lat 80. Wówczas byłaby szansa na to, że informacje zawarte w katalogu osób represjonowanych przez organa bezpieczeństwa PRL przyczynią się do powstania modelu eksplanacyjnego NSZZ „Solidarność”, który pomoże lepiej zrozumieć meandry najnowszych dziejów Polski. Przy tej okazji należy jednak pamiętać, że sprawa wykorzystania na gruncie badań historycznych rezultatów prac poszczególnych OBL to oddzielna kwestia. Osoby pracujące nad katalogiem mają bardzo ograniczony wpływ na percepcję własnych ustaleń wśród zawodowych historyków i innych osób zainteresowanych dziejami „Solidarności”. Na szczęście lektura niektórych rozpraw naukowych pozwala stwierdzić, że katalogowe ustalenia są w nich przywoływane i wykorzystywane zgodnie z zasadami warsztatu historyka.

\*

## Summary

### **Catalogue victims of the Institute of National Remembrance as a source for the study of the history of the "Solidarity": opportunities and weaknesses**

The article concerns one of the directories of the Institute of National Remembrance - the list of persons persecuted by the communist security authorities. The author introduces a method for creating a directory, its strengths and weaknesses. It stresses the importance of such work and suggests some changes. This innovative text which is to show the achievements of the Institute of National Remembrance in the work of the Polish political opposition from the 80s.

\*\*

**Key words:** Institute of National Remembrance, Vetting Office, catalogs Institute of National Remembrance, resistance in the Polish People's Republic

**Słowa kluczowe:** Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Lustracyjne IPN, katalogi IPN, opozycja w PRL, NSZZ „Solidarność”

\*\*\*

**Marcin Żukowski** jest historykiem podejmującym prace nad dziejami partii komunistycznych, autorem kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularnonaukowych. W 2015 r. opublikował (wraz z Mirosławem Szumiło) książkę „Elity komunistyczne w Polsce”. Członek Centralnych Projektów Badawczych IPN: „Partia komunistyczna w systemie władzy w Polsce 1944–1989” oraz „Rok 1989 – mechanizmy transformacji ustrojowej”.